

## Koza i Amaltea. Refleksja o wierszu — introwerka

**Od autora:** Tekst napisany pierwotnie po angielsku na potrzeby pewnego klubu poetyckiego

---

### **Laura (Riding) Jackson - Koza i Amaltea**

(przełożyła Julia Fiedorczuk)

Nocami często napadały mnie ćmy,  
Łzy w oczach i ściśnięte gardło  
Na myśl o Amaltei:  
Wysoki płomień w zakopconej lampie.  
Kiedyś zdmuchnąłem płomień  
I przestałem pamiętać.  
Lepiej trzymać Amalteę w mroku,  
Nie wydawać jej na pastwę ciem i nietoperzy.

Amaltea nie dziwi się, że mogę się śmiać  
Albo lśniącem spojrzeniem wybiegać na spotkanie innych oczu,  
Albo brzdąkać moje najlepsze ballady  
Wesoło na strunach języka.

Nie pokonała jej choroba ani namiętność.  
Ale była prędką, tak prędką, powiadają,  
Że biegła, aż po bezruch.  
Jak dzwonek, co obracając się, więcej niż dzwoni,  
Jednego dnia była i żywa, i martwa.  
Kiedy ten dzień minął, była najpełniej martwa.  
Wiedziała wszystko.

Z Amalteą we krwi wszedłem w piąty  
Sezon. Czas jest bardziej niż wolny.  
Bo skończyła się zima, a nie widać lata.  
Teraz zawsze śnieg.

Jestem jej kochaniem, teraz.  
Ona jest mi śmiercią, była dawno temu.  
Stulecia moich łez zbliżają mnie do niej.  
Jednak nie dotkniemy się.  
Bo Amaltea w swoim dawnym czasie  
Będzie mnie płakać dłużej.

## Koza i Amaltea – refleksja o wierszu

"W moim początku jest mój kres" – że zacytuję wybitnego poetę, Thomasa Stearnsa Eliota. Amaltea była obecna u samego zarania greckiej mitologii: jako koza karmiąca piersią maleńkiego Zeusa, do której ten bardzo się przywiązał. Później, po swojej śmierci, oddała mu "ostatnią przysługę", składając w podarunku skórę, z której Zeus wykonał egidę – tarczę o magicznych właściwościach. W swoim wierszu Laura Riding odnosi się do tego mitu, przywołując jego emocjonalną intensywność. Myślę jednak, że zakres tematyczny "Kozy i Amaltei" jest dużo obszerniejszy – obejmujący szeroko rozumianą zwierzęcość, nasze podejście zarówno do zwierząt, jak i do zwierzęcego aspektu ludzkiej natury.

Na najbardziej podstawowym poziomie, wiersz opowiada historię przyjaźni między człowiekiem (być może – nieśmiertelnym, zwanym bogiem) i jednym szczególnym zwierzęciem. Inne zwierzęta pozostają dzikie, jak np. "napadające ćmy". "Ćmy i nietoperze" są ciemne lub kojarzone z ciemnością; w przeciwieństwie do nich, Amaltea roztacza przed oczami czytelnika lśniąca mleczną drogę. A zatem, to poświęcenie zwierzęcia konstytuuje kryterium jego estetycznej wartości. Lub może, mówiąc bez ogródek – kryterium to stanowi jego użyteczność? Płacz Amaltei reprezentuje długą linię zwierzęcych matek, którym odebrano młode, aby je posłać do rzeźni, i które pełnią funkcję darmowych fabryk mleka pochłanianego przez ludzi. To moment, kiedy i ja mam ochotę płakać.

Jednakże, Laura Riding mówi: "Ona jest mi śmiercią, była dawno temu". Co zyskaliśmy, przejawiając naszą zwierzęcość, a co straciliśmy? W którym kierunku biegnie związek przyczynowy: czy istota ludzka musiała umrzeć, aby "wywołać" w sobie zwierzę? Czy musiała najpierw zabić swój humanitaryzm? A może był to rodzaj wyzwolenia, niby-Nietzscheańskiego "zabicia boga w sobie"?

"Stulecia moich łez zbliżają mnie do niej.

Jednak nie dotkniemy się".

Być może spotkamy naszych zwierzęcych towarzyszy w jakimś wyobrażonym/przyszłym świecie – "jednak nie dotkniemy się". Mur wzniesiony przez – wywodzące się z kultury starożytnej Grecji – praktyki współczesnej euro-amerykańskiej cywilizacji odseparuje nasze umysły od naszych uczuć. "W naszym początku jest nasz kres"?

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

introwerka, dodano 07.08.2018 03:24

Dokument został wygenerowany przez [www.portal-pisarski.pl](http://www.portal-pisarski.pl).